

Zakaz reklamy mięsa i nabiału?

20 lutego 2021

Sylwia Spurek udostępniła w mediach społecznościowych post, w którym opisano postulaty niemieckiego Greenpeace'u. Aktywiści domagają się zakazu reklamy mięsa na tej samej zasadzie, na której nie wolno promować palenia tytoniu. Europosłanka poszła nawet dalej i zaproponowała „piątkę dla przemysłu roślinnego”.



Zaczęło się od tego, że Sylwia Spurek podzieliła się na „Twitterze” postem, który oryginalnie opublikował profil Ekowyborca. Tam opisano pomysł niemieckich aktywistów, którzy uznali, że promocja diety mięsnej to w dzisiejszych czasach taki sam błąd jak reklamowanie palenia tytoniu. „Już dawno powinien być zakaz reklamy każdego produktu, który szkodzi zdrowiu ludzi, negatywnie wpływa na klimat, powoduje cierpienie zwierząt, narusza prawa człowieka. Mamy zakaz reklamy i promocji papierosów – czas na zakaz promowania mięsa, mleka, nabiału” – napisała.

Sylwia Spurek w swoim wpisie poszła jeszcze dalej. Jako zadeklarowana weganka, stwierdziła, że nie tylko reklama mięsa nie powinna mieć racji bytu, ale również reklamy mleka czy jaj, zwłaszcza w dobie pandemii. Wpis wywołał lawinę komentarzy, przede wszystkim ze strony środowisk rolniczych, ale odniósł się do niego także rzecznik prasowy rządu, który spekulował, że być może niedługo „partie lewicowe zakażą picia mleka” (które, nota bene, nie jest wcale dla ludzi tak zdrowe, jak słyszymy w kampaniach reklamowych. Mówią o tym coraz liczniejsi dietetycy).

Sylwia Spurek poszła jeszcze dalej i rozwinęła pomysł, tak, aby nie tylko ograniczać w przestrzeni publicznej spożywanie

produktów odzwierzęcych, ale również ułatwić promocję wegańskiego żywienia. Nazwała to chwytnie „piątką dla branży roślinnej”. „Kiedyś emocje budził zakaz zatrudniania dzieci i ośmiodzinny dzień pracy, obowiązek zapinania pasów, zamykanie kopalń, zakaz palenia papierosów w restauracjach. Teraz czas na odesłanie do historii przemysłowej hodowli zwierząt!” – argumentuje posłanka, która w Parlamencie Europejskim reprezentuje frakcję Zielonych i od lat podkreśla zalety diety roślinnej, a także jej wymiar etyczny.

Internauci są wobec tego pomysłu podzieleni. W Polsce są dwie rzeczy, które zawsze wywołają burzę – można być tego pewnym na 200 procent. To dieta oraz życie seksualne. Uwielbiamy komentować te aspekty życia innych, zwłaszcza w internecie, gdzie puszczają hamulce. Te dwie sfery wywołują zawsze nieproporcjonalnie wielką agresję. Tak było i tym razem.

„Zamilcz, kretynko”; „Pani zamiast w parlamencie europejskim powinna siedzieć w zakładzie psychiatrycznym”; „To jest chory genderowy świat tak oni nas chcą przerobić na swój patologiczny obraz paszoli wonnn”, „Sspurek w formie”; „Bycie weganinem z własnej woli szanuje i nie mam nic do tego ale zmuszanie kogoś do niego jest brakiem wolności i łamaniem demokracji” – to komentarze (pisownia oryginalna) z samego „Facebooka”.

Należy jednak podkreślić, że równie wiele osób również czuje potrzebę ograniczenia reklam branży mięsnej: „Brawo! Trzeba głośno i ciągle, nieprzerwanie mówić, apelować, postulować ! Zwierzęta same się nie obronią”; „Każde ograniczenie wszechobecnych reklam jest dobrym krokiem! Powodzenia!”; „Brawo, popieram!”.

Podobnie było na „Twitterze”: część poparła propozycję, inni wręcz wnioskowali o „zakaz publikacji” dla posłanki. Temat podchwyciły także prorolnicze profile i portale, takie jak Tygodnik Rolniczy, ale też inni komentatorzy.

Łukasz Warzecha: „Myślę, że łamią prawa człowieka”.

Dawid Wildstein: „Myślę, że postępowanie takie jak pani Spurek, ma za zadanie testować do jakiego stopnia można się posunąć. Do jakiego stopnia arbitralne zakazy mogą być implementowane prawnie”.

Sjastrzebowski: „To, co wypisuje pani Spurek jest z jednej strony śmieszne, a z drugiej straszne. Niepokojące jest to, że pisze to na poważnie. Ludzie o lewicowo-postępowych poglądach będą nam chcieli zabronić picia mleka i będą to chcieli zrobić realnie. Chcą ograniczać wolność”.

Tysol: „Spurek proponuje kuriozalną „5” dla branży roślinnej”, „Dodałbym jeszcze karę śmierci dla mięsożerców”.

Weganizm wciąż budzi w Polsce poruszenie, a dieta postrzegana jest jak bastion wolności. I chociaż nikt nie chce ustawowo narzucać sposobu odżywiania, większość krytycznych komentarzy uderza w takie tony. Specjaliści jednak coraz głośniej mówią o korzyściach płynących z ograniczania mięsa, zwłaszcza w dobie pandemii.

Autorstwo: Antonina Świst

Źródło: [pl.SputnikNews.com](https://pl.sputniknews.com)